

TEATR  
B A G A T E L A

IM. TADEUSZA BOYA-ŻELEŃSKIEGO W KRAKOWIE

DYREKCJA TEATRU: WŁADYSŁAW WINNICKI • BOGDAN GRZYBOWICZ



ARYSTOFANES

Ż A B Y

PRZEKŁAD ARTURA SANDAUERA

Obsada:

DIONIZOS	— Tadeusz Wieczorek
KSANTIASZ	— Piotr Różański
HERAKLES	— Marian Czech
CHARON	— Rafał Czachur
TRUP }	— Piotr Zaniewski
FAUN }	
EAK	
SLUŻEBNICA PERSEFONY }	— Bogdan Kiziukiewicz
EURYPIDES }	
KARCZMARKA I }	— Krzysztof Bochenek
AISCHYLOS }	
KARCZMARKA II }	— Kajetan Wolniewicz
KORYFEUSZ	— Eugeniusz Dykiel

Reżyseria i scenografia:

STANISŁAW NOSOWICZ

Muzyka:

JANUSZ BUTRYM

Asystent reżysera:

PIOTR RÓŻAŃSKI

Inspicjent:

TERESA TWARDZIAK-BAZYLCZUK

Sufler:

MAGDALENA TUMIDALSKA

PREMIERA: 30 CZERWIEC 1990 R.

ORGANIZACJA WIDOWNI: TEL. 22-45-44 • KRAKÓW, UL. KARMELICKA 6

Punkt wyjścia jest następujący: Dionizos, bóg wina i patron sztuki dramatycznej, naśladując bohaterską wyprawę Heraklesa, udaje się do Królestwa Podziemia, aby wyprowadzić stamtąd na światło dzienne Eurypidesa — ulubieńca ateńskiej publiczności... Podróż do Hadesu wypełniają zabawne przygody oparte na zasadzie qui pro quo, w których Dionizos raz po raz okazuje się głupszy od własnego sługi. Żywiołem, w którym zanurzają się wydarzenia jest rubaszny humor i dosadny, czasem nawet sprośny żart: jesteśmy u początku gatunku komediowego, mocno jeszcze tkwiącego w kulcie dionizyjskim — rozpasanym, nieokiełznanym, mającym na celu pobudzenie żywotnych sił natury. Obscena nie są tu przejawem „nieprzyzwoitości”, wywodzą się z tradycji obrzędowej Wielkich Dionizjów (mając to na uwadze nie ulegniemy zgorszeniu!). Z całą ich pikanterią te dowcipy bawily naszych dziadków, bawią także nas.

Komedie starożytną można by śmiało nazwać starożytną poprzedniczką współczesnej karykatury politycznej, pisma satyrycznego i kabaretu. Drwiny i przycinki o charakterze osobistym należały do podstawowego „arsenału broni” i stanowiły jej pierwotne źródło. Arystofanes nie tylko wyszydzał i otwarcie krytykował współczesne mu osoby, ale wręcz wprowadzał je na scenę, ku uciesze publiczności. W „Zabach” był jednak przede wszystkim sędzią swoich czasów, żartobliwie ale i wnikliwie rozliczającym ateńczyków z ich przywar i błędów...

Wiadomo, że komedia, zwłaszcza ta polityczna, rzadko bywa czystą rozrywką — zazwyczaj podejmuje nader ambitny cel... naprawy świata... A co najmniej — daje światu wiele dobrych rad.

\* \* \*

Rozbuchane, wesole, niepokromione widowisko, wydające na żer satyry wszystko i wszystkich — takie „Zaby” napisał kiedyś Arystofanes. Takie też chcą być „Zaby” obecnie realizowane. Inscenizator nadał im współczesny wyraz, w krzywym zwierciadle każąc się przejrzeć nam i naszemu życiu publicznemu. A niejako przy okazji postawił kilka podchwytliwych pytań... Czy dobrze jest wracać wciąż do — świetlanej nawet — przeszłości? Czy słusznie jest — ciągle ją przywołując — wchodzić powtórnie do tej samej rzeki (czy to się może udać)? Czasy się zmieniają, bohaterowie przeszłości byli dobrzy kiedyś, w swojej epoce, dziś są tylko anachroniczni! Nieustanne wywoływanie duchów przeszłości — czy nie zamyka nas w sytuacji bez wyjścia? — Trzeba przerwać zaklęty krąg niegdysiejszych bohaterów, wczorajszych problemów, starych sposobów myślenia. I zająć się dniem dzisiejszym, Hadesowi pozostawiając zwietrzałych herosów i przedwczorajsze uniesienia. W przeciwnym razie — może się zdarzyć tak, że znajdziemy się w Żabolandii, dużym zatęchłym stawie, wypełnionym rechataniem żab.

Cena 500,— zł